

„SZKOŁA KOBIEC”

Uprzejmie proszę o zamieszczenie poniższego uzupełnienia do recenzji „Szkoły kobiet” W. Bogusławskiego w Teatrze Polskim w Warszawie. („Kultura” nr 32).

Recenzentka z „twardą” wolą usiłuje przedstawić mnie jako „niegramotnego”, historycznie nie przygotowanego, ślepego na dokumentację epoki Stanisławowskiej, wroga starej, pięknej Warszawy, mieszającego te czasy z „Lalką” Prusa i z fotela profesorskiego poucza scenografa (już sędziwego), aby przeczytał program Teatru Polskiego — a potem dopiero ośmielił się zaprojektować scenografię do „Szkoły kobiet” W. Bogusławskiego. — Nieładnie! Najpierw — oryginał. (Dzieła dramatyczne — Wojciecha Bogusławskiego wyd. I, 1823 — Tom VII) 4 akty na przedmieściu przed dworkiem Anzelma — 5-ty kamienica w mieście.

Uwagi: W tymże tomie, str. 236 — Dworek w ogrodzie skąd Anusia ucieka przez okno.

Zgodnie z koncepcją reżyserki, jedna dekoracja — bardzo wysokie okno (scena ucieczki na linie), bliski dom (podgląda p. Anzelmá).

Wprowadzono postacie: muzykantów, woziwodę, Żyda, sąsiada i mieszczki.

Z powodu powyżej przytoczonych zmian — nie jest to odosobniony dworek. (Bogusławski nie podaje drewnianego).

To wszystko mogło się dziać jedynie w uliczce przedmiejskiej (a może nie wolno w domku murowanym?)

W kontekście drewnianych zabudowań, domek wcale (jak na te czasy) zamożny. Na odmianę zemszczę się i polecam prócz programu teatralnego, szczegółowe przeczytanie olbrzymiej literatury i wpatrzenie się (i to dokładne) w reprodukcje (na początek) Canaletta (M. Wallis), a może więcej? Obszerna literatura czeka na recenzentkę, aż mnie zazdrość bierze, że tak świeżo tylko tyle wrażeń i prawdy historycznej.

A przydałaby się szczypta soli do cukierkowatego, wyimaginowanego obrazu Stanisławowskiej Warszawy!

Canaletto — Malarz Warszawy — M. Wallis — PIW r. wyd. 1954 str. 18.

„Nigdzie może... nie ma tak wyrazistego, ostrego przedziału między różnymi warstwami jak w Warszawie.

Nędza, zbytek, pałace i chałupy odznaczają dwa różne ludności działy” — 1792/93 Inflanteryk Schulz.

„Kościoły i gmachy publiczne odznaczają się wspaniałością... ale największą część domów, zwłaszcza na przedmieściach, stanowią niskie, źle budowane drewniane chałupy” — 1778 — Ar William Coxe.

„Prawdziwą grozę... (1791 podróżnik Biester) widok polskich żebraków, których widziałem przy drzwiach wielkich pałaców...”.

„Bruki istniały tylko na głównych ulicach i znajdowały się przeważnie w oplakanyin stanie” (M. Wallis).

Kamienica Anzelma prawdopodobnie była bogata, domek na przedmieściu skromniejszy.

Kostiumy wzorowane są na Canaletcie i Norblinie, a nie na Kostrzewskim.